

POLACY W JAMESTOWN

Historia wkładu Polaków w powstanie pierwszej kolonii brytyjskiej w Ameryce Północnej

Jamestown zostało założone w 1607 roku nad rzeką James w Wirginii. Była to pierwsza stała brytyjska kolonia w Ameryce, która przetrwała. Polacy od samego początku odgrywali znaczącą rolę towarzysząc jej powstaniu jak i narodzinom narodu amerykańskiego.

Narrator

Odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba w roku 1492 otworzyło epokę zdobyczy i współzawodnictwa przez czołowe potęgi tamtych czasów. Pomimo hiszpańskiej supremacji Anglikom udało się założyć niewielką osadę w Jamestown. Każda wcześniejsza próba kolonizacji amerykańskiej ziemi kończyła się niepowodzeniem. Gdyby ta mała osada nie przetrwała, Brytyjczycy prawdopodobnie straciliby zainteresowanie dla nowo odkrytej ziemi i w efekcie powstałby tutaj zupełnie inny kraj.

James Horn

W przeciwieństwie do Hiszpanów Brytyjczycy dość późno pojawili się w rejonach wybrzeży środkowego Atlantyku Ameryki Północnej próbując w 1586 roku założyć pierwszą osadę w Roanoke Island (obecnie Północna Karolina). Próba ta jednak nie powiodła się. Po 117 osadnikach zaginął wszelki ślad.

John Radzilowski

Większość europejskich kolonii zakładanych w tym czasie faktycznie upadała. Jamestown stanowi tak naprawdę unikalny przypadek. To, co wyróżnia Jamestown spośród innych angielskich osad w Ameryce to właśnie fakt, że osada ta zdołała przetrwać.

Narrator

Kiedy w roku 1607 kapitan John Smith wraz z innymi Anglikami przybył do wybrzeży Ameryki w Wirginii, jego oczom ukazało się malownicze miejsce, w którym postanowił wysadzić 108 pasażerów stanowiących trzon pierwszej stałej osady angielskiej w Ameryce. Osadnicy płynęli z Londynu z nadzieją trafienia na cenne zasoby bogactw naturalnych takich jak drewno, srebro czy złoto. Wybrali Jamestown Island, ponieważ dzięki doskonałej widoczności w górę i w dół rzeki miejsce łatwo mogło się bronić przed innymi Europejczykami zdobywającymi Nowy Świat. Wczesnym rankiem 14 maja 1607 roku osadnicy wzięli w posiadanie „Ziemie Obiecane” – Amerykę – W ciągu miesiąca postawili drewniany fort, w nim domy, kościół i sklep.

Samuel Morison:

„Wczesna historia Jamestown była raczej nędzna. Generalnie skład pierwszych osadników był źle dobrany: wydawali się dzielić na tych, którzy nie mogli i tych, którzy nie chcieli pracować.”

Patrick Griffin

Zaledwie rok wystarczył by kolonia stopniowo zaczęła dzielić los swoich poprzedniczek— Jamestown popadało w ruinę.

Narrator

Z nastaniem pierwszych chłódów imigrantów ogarnęła rozpacz. Zaopatrzenie jakie przywieźli ze sobą zostało w poważnym stopniu zniszczone podczas długiej podróży przez ocean. Głód, choroby, ataki Indian wkrótce zredukowały liczbę osadników do czterdziestu.

John Radzilowski

Wydaje się oczywiste, że ekspedycja była kiepsko zaplanowana i zorganizowana. Osadnicy byli kompletnie nieprzygotowani do stawienia czoła surowym warunkom jakie panowały na nowej ziemi.

Patrick Griffin

W tej sytuacji, gdy stawką była “śmierć albo życie” osadnicy szybko wezwali grupę polskich rzemieślników na ratunek.

Narrator

Po wielu stratach i rozczarowaniach, restrykcyjny angielski program osadnictwa w Ameryce musiał ulec modyfikacji: Trzeba było znaleźć nie-angielskich osadników, którzy mogliby nauczyć Anglików jak przetrwać w surowych warunkach i jak się stać produktywnym. Ze wszystkich nacji w Europie, które Anglicy brali pod uwagę wybór padł na Polaków.

Patrick Griffin

Zdumiewające jak blisko losy Anglików i Polaków były ze sobą wówczas splecione.

Aż 30 tysięcy Anglików, Szkotów i Irlandczyków mieszkało i pracowało w Polsce w czasie, gdy w Ameryce powstawało Jamestown. Londyn zamieszkiwało około 1000 Polaków. Mieli nawet swoją ulicę, którą nazwali Poland Street.

Narrator

Kapitan Smith dobrze poznał Polskę. Gdy jako sierota opuścił ojczystą Anglię, przez wiele lat wędrował po Europie w poszukiwaniu przygód. W wojnie z Turcją walczył po stronie Węgrów przeciwko Turkom. Wtrącony do więzienia, sprzedany Tatarom w niewolę zdołał uciec przez Rosję i Polskę. W swoich wspomnieniach z wdzięcznością opisuje gościnność i pomoc z jaką spotykał się w Polsce. Poznał ich jako oddanych przyjaciół i ludzi umiejących nawiązać współpracę z innymi. Zapamiętał z jakim szacunkiem darzą pracę. To wszystko sprawiło, że poprosił Polaków by pomogli angielskiej kolonii.

John Radzilowski

Mimo iż część Polaków zwerbowano w Londynie, to jednak Polska była krajem, w którym John Smith miał okazję poznać ich wartość. Był obeznany z rzemieślnikami z tego rejonu Europy. Spotykał ich tak w Polsce jak i w Londynie i widział, jak pracują.

James Horn

Pod koniec szesnastego i na początku siedemnastego wieku Anglię i Polskę łączyły silne więzy ekonomiczne. Z Bałtyku w stronę Anglii płynęły statki ze zbożem, drewnem. Ich portem załadunkowym był Gdańsk

Narrator

1-go października 1608 roku czterech osadników polskiego pochodzenia przybyło tam (do Jamestown) na pokładzie „Mary and Margaret”. Byli to dwaj polscy szlachcice, Michał Łowicki z Londynu i Jan Bogdan z Kołomyi, oraz rzemieślnicy – dmuchacz szkła Zbigniew Stefański z Włocławka i Jan (Jur) Mata, który miał zajmować się wyrobem mydła.

Zbigniew Stefański tak pisał o tej historycznej chwili:

„Po długiej podróży i krańcowych cierpieniach ujrzelśmy ptaki, a zaraz potem oczom naszym ukazał się ląd... Padłem na kolana by podziękować Bogu Wszechmogącemu...”

James Horn

W tym czasie Anglia rozgląda się za partnerami handlowymi po całym świecie próbując nawiązać stosunki handlowe z każdym, kto tylko chciał i mógł je nawiązać.

Patrick Griffin

Dlatego właśnie uważam, że Jamestown nie było wyizolowaną kolonią na rubieżach Brytyjskiego Imperium, a miejscem dzięki Anglii połączonym z dużo potężniejszą gospodarką rozwijaną przez Anglików na wodach Oceanu Atlantyckiego.

James Horn

Mamy tendencję uważać, że dopiero czasy, w których żyjemy zrodziły pojęcie globalizacji. Jeśli jednak cofnąć się do XVI wieku i początków następnego, XVII stulecia, to śmiało można zaryzykować stwierdzenie, że właśnie wówczas rodziło się pierwsze globalne myślenie w gospodarce. Ludzie migrują do każdego zakątka świata by znaleźć towar, który dałby się eksploatować - Jamestown było częścią tego zjawiska.

Narrator

Mimo dobrego położenia strategicznego Jamestown nie było idealnym miejscem na kolonię – osadzone na bagnach, nawiedzane przez komary, z trudnym dostępem do słodkiej wody narażało swych mieszkańców na liczne choroby. Pierwsi osadnicy cierpieli na infekcje, gorączkę i dyzenterię spowodowaną piciem wody z rzeki.

Polski osadnik, Zbigniew Stefański taką poczynił impresję na temat Jamestown:

„Rzadko zdarza się taki brak zaradności z jakim spotkaliśmy się w Wirginii. W forcie trudno było o wodę zdatną do picia. Kiedy wykopaliśmy studnię i ukazało się lustro czystej wody, ludzie nie mogli pojąć się ze zdumienia.”

James Horn

Anglicy postrzegali Hiszpanów jako pierwszorzędne zagrożenie. Nie było chwili w ciągu pierwszych dziesięciu lat w historii Jamestown by nie obawiano się napaści ze strony hiszpańskiej armady, której pojawienie się w zatoce zwiastować mogło tylko jedno – zniszczenie osady.

Narrator

W 1608 roku kapitan John Smith został prezydentem i jego przywództwo pozwoliło uchronić kolonię przed rozpadem. Wprowadził surową dyscyplinę. „Ci, którzy nie będą pracować nie będą jeść” – oświadczył. By powstrzymać niepokoje wszczynane przez nieposłusznych, złodziei i Indian na przesmyku Polacy zbudowali wzmocnioną warownię.

Narrator

Świadoma walorów jakimi odznaczało się polskie hutnictwo szkła, londyńska Kompania w Wirginii wynajęła polskich robotników do rozpoczęcia jego produkcji. Aby zapewnić sukces nowej kolonii złożono zapotrzebowanie także na innych rzemieślników z Polski – potrzebni byli ludzie do produkcji mydła, szkła, smoły i materiałów budowlanych.

John Radzilowski

Nie było nic dziwnego w fakcie, że Virginia Company zatrudniała obcokrajowców. Przyczyn szukać należy w próbach przeniesienia na teren Wirginii tych gałęzi przemysłu, z którego słynęły poszczególne kraje. Kompania próbowała znaleźć najlepszych fachowców do wyrobu tych towarów, które znalazłyby zbyt nie tylko w Jamestown.

Narrator

Po swoim przybyciu Polacy wybudowali piec hutniczy. Jego wyroby stały się pierwszymi produktami amerykańskimi eksportowanymi do Europy.

James Horn

Anglicy byli dość biegli w produkcji wełny, ale szczerze mówiąc żadnych innych talentów nie posiadali. Musieli więc za granicą szukać ludzi, którzy podobnie jak Polacy umieliby produkować dziegieć czy smołę.

Patrick Griffin

Smoła była uniwersalnym spoiwem. Kleiła wszystko - od statków po beczki czy domy, kleiła wszystko cokolwiek wymagało sklejenia.

James Horn

Można się spierać, czy to smoła wprawiała świat w ruch, ponieważ jednak była produktem pozyskiwanym z drewna, a ówczesny świat opierał się na drewnie, takie produkty jak smoła, terpentyna i oczywiście drewno były wówczas światu niezbędne.

Narrator

Kapitan John Smith, darzył Polaków głębokim szacunkiem nie tylko za wyśmienite rzemiosło, które reprezentowali, ale również za odwagę, toteż ich obecność uważał za niezbędną dla przetrwania nowej kolonii.

„Jeśli kiedykolwiek Jamestown potrzebowało Polaków, to właśnie teraz” – mawiał.

John Radzilowski

Lubię powracać do pewnej historii pokazującej, dlaczego Smith był tak bardzo wdzięczny Polakom. Całe to wydarzenie rozegrało się wiosną 1609 roku. Smith znajdował się około mili od fortu w pobliżu wytwórni szkła, kiedy nagle został zaatakowany przez dużo potężniejszego od siebie wodza Indian z plemienia Paspahugh. Wódz przewrócił Smitha do rzeki, tam wywiązała się walka, podczas której Indianin wciągnął Smitha pod wodę. Życie Smithowi uratowało dwóch Polaków, którzy wyciągają go z wody, wyciągają również Indianina, lecz ten salwuje się ucieczką.

Zbigniew Stefański

„...usłyszeliśmy rozpaczliwy krzyk: ‘Polonians! Polonians!’ Zdając sobie sprawę z tego, że Kapitan znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie Bogdan i ja wydobyliśmy sztylety i tak szybko jak tylko mogliśmy pobiegliśmy w stronę rzeki. Ale już z daleka zobaczyliśmy, że atakujący był tylko jeden, wielki mężczyzna, sam wódz plemienia we własnej osobie... łatwo pokonaliśmy dzikusa...”

Edward Arber w roku 1884 napisał:

„Gdyby Smith był wtedy zginął... wcześniej niż przyszło mu umrzeć naprawdę... osada znad rzeki James River nie przetrwałaby.

Narrator

Było wielce prawdopodobne, że przygoda Smitha w Wirginii mogła mieć swoje zakończenie właśnie tam, na brzegach rzeki James River

James Horn

Smith miał okazję przeżyć jeszcze jedno spotkanie ze śmiercią nawet jeśli niektórzy historycy twierdzą, że była to tylko “pozorowana egzekucja” mająca na celu ukazanie z jaką estymą Indianie traktują niektórych swoich prominentnych gości.

Narrator

Smith został powitany przez wodza Powhatan i poczęstowany jedzeniem. Mimo iż wszyscy wydawali się przyjaźnie nastawieni, paru Indian przyniosło dwa długie i płaskie kamienie, na których ułożono Smitha na plecach. Bez zbędnych ceregieli kilku mężczyzn stanęło przy nim z pałkami w rękach, najwyraźniej dając mu do zrozumienia, że są gotowi ich użyć by załuc Smitha na śmierć. Nastąpiła długa, męcząca cisza, napięcie rosło. Ale wówczas, jak prawdopodobnie wymagał tego rytuał, mała dziewczynka, siedząca u boku wodza podeszła do Smitha, uklękła i położyła mu dłoń na piersiach, co było w rzeczy samej rodzajem pozorowanego aktu ułaskawienia od egzekucji.

Patrick Griffin

Księżniczka Pocahontas przedstawiana jako rzeczniczka pokoju pomiędzy Indianami i Anglikami przez samych Indian uznawana była jednak za zdrajczynię.

John Radzilowski

Indiańskie dziewczęta zaopatrywały Polaków w Jamestown w kukurydzę i ryby sprzedając je za paciorki i inne szklane świecidelka.

James Horn

Indian interesowały szklane koraliki, szczególnie te o odcieniu błękitu. Posiadać je było oznaką prestiżu.

Zbigniew Stefański napisał:

“Pod moim osobistym nadzorem zostało zbudowanych wiele pieców hutniczych do produkcji szkła. Czterech z nas przystąpiło do dmuchania szkła, szklanek, butelek, dzbanów, jak również wyrobu paciorków, za które te praktycznie nagie dzikuski przynosiły nam w koszykach ziarno i ryby ciesząc się każdym podniesionym z ziemi szkiełkiem, którym przyozdabiały potem swoje dziwne stroje.”

Patrick Griffin

Smith spodziewał się, że Polacy będą wykorzystywać smołę i produkty leśne do zbudowania kolonii, jak również do budowy statków. A jeśli myślicie, że smoła jako super klej tamtej epoki była stosowana do wszystkiego, to macie rację, ona naprawdę do wszystkiego była potrzebna.

James Horn

Z całą pewnością myślano o wyrębie lasów i wysyłaniu takich ilości drzewa jakie by tylko się dało. I tu znów pojawia się polski wątek. To właśnie rejon Morza Bałtyckiego pojawia się ciągle w marynarskich opowieściach. I oni chcieli znaleźć inne miejsce dla założenia kolonii w tym celu. I Jamestown się do tego nadawał, nawet jeśli chcieli jak najszybciej znaleźć srebro i złoto.

John Radzilowski

W samej Anglii w tym czasie brakuje drewna, więc to co przede wszystkim uderza przyjezdnych po dotarciu do Jamestown, to niewiarygodna ilość drzew.

James Horn

Wirginia jest kolonią założoną dla przynoszenia zysków. Więc z jednej strony snują im się po głowach wielkie plany związane z odkryciem złóż złota i srebra, z drugiej próbują wzbogacić się na handlu nieco skromniejszymi produktami stanowiącymi bogactwo naturalne tego kraju.

Patrick Griffin

Statki były wtedy dla ludzi tym, czym dla nas dzisiaj są samoloty. Podobnie drewno mniej lub bardziej może nam dziś kojarzyć się z ropą, tak ważnym był jego udział na rynkach ówczesnego świata.

James Horn

Podróż przez Atlantyk była wyczerpująca nie tylko dla pasażerów. Okazywała się niszcząca również dla statków. Wszystkie wymagały nieustannych napraw i remontów - podobnie jak dziś wszystkie samoloty poddawane być muszą kontroli technicznej.

Narrator

Twarde, lecz skuteczne rozkazy Kapitana Smitha nagle zostały przerwane. W październiku 1609 roku ranny wskutek eksplozji prochu John Smith zostaje wysłany z powrotem do Anglii.

Zbigniew Stefański pisał:

“My, Polacy, natychmiast zwołaliśmy zebranie i zgodziliśmy się co do tego, że pora nam wracać... Opuściliśmy Wirginię towarzysząc Smithowi, żaden z nas nie chciał pozostać na miejscu”.

Narrator

Po ich wyjeździe jedynie sześćdziesięciu spośród pierwszych osadników przetrwało klęskę głodu i zimę roku 1609. Łupem głodnych i zdesperowanych padły wszystkie świny, psy, konie, nie darowano nawet szczurom, myszom czy węzom wodnym, pożywieniem stały się także skórzane buty. Jedzono wszystko czego smak dał się tylko poczuć w żołądku.

James Horn

Na szczęście Indianie nie przywiązywali wagi do losu wynędzniałych mieszkańców Jamestown i nie chcieli tracić swoich ludzi w walce z głodującymi osadnikami. Wydawało im się oczywiste, że śmierć głodowa zamkniętych w osadzie mieszkańców jest tylko kwestią czasu.

Narrator

Odnotowano nawet przypadki kanibalizmu. W czerwcu wycieńczeni i bliscy szaleństwa osadnicy zdecydowali się również opuścić osadę.

James Horn

Hiszpanie wiedzieli o tym co działo się w Jamestown równie dobrze jak Anglicy. Szpiegzy hiszpańscy przebywali tak w Londynie jak i w Jamestown. Hiszpanie nie zamierzali zasiedlać zatoki Chesapesake Bay, rejon ich wpływów rozciągał się już na znacznie większym obszarze, nie pragnęli jednak sąsiedztwa żadnej innej europejskiej nacji.

Patrick Griffin

Podczas brzemiennej w wydarzenia zimy 1609-1610 w Jamestown Polacy rezydujący w Londynie dokonywali próby przyjsia nowej kolonii z pomocą.

Narrator

Polacy w Londynie przyjęli propozycję z dużą niechęcią. Wiedzieli, że nawet kapitan Smith odmówił powrotu do Wirginii z powodu złej woli swoich własnych ludzi.

Patrick Griffin

Lord de La Ware organizował ogromną flotyllę w celu wsparcia głodującej Wirginii.

John Radziwilowski

Pierwsza piątka mężczyzn z Polski okazała się tak cennym nabytkiem dla pierwszej angielskiej kolonii, że postanowiono zaprosić więcej ich rodaków.

Narrator

Z biegiem czasu pojawiły się nowe wydarzenia, które wpłynęły na zmianę sytuacji:

Po pierwsze – szykowałą się zmiana na stanowisku gubernatora. Po drugie dwóch reemigrantów z Polski, Bogdan i Stefański zdecydowało się na powrót do Jamestown. Mało tego zdecydowali się jechać tam razem ze swoimi żonami. Zrobiło to ogromne wrażenie na Polakach rezydujących w Londynie.

James Horn

Przebywający w Londynie Kapitan Smith podkreślał wyjątkową wartość Polaków. W 1610 roku byli oni jedynymi obcokrajowcami, jakich gościła na nowej ziemi ta pierwsza czysto angielska kolonia.

Patrick Griffin

Kiedy wycieńczeni osadnicy spotkali się z Lordem de La Ware przywożącym ze Starego Łądu posiłki w postaci żywności i wojska, postanowili zawrócić i raz jeszcze tam zamieszkać.

John Radziwilowski

Przybycie nowego gubernatora, Lorda de La Ware i jego flotylli postawiło kolonię z powrotem na nogi. Już w 1612 roku ruszyła uprawa tytoniu. Z czasem zbiory tytoniu stały się podstawowym źródłem dochodu bogacących się osadników.

Patrick Griffin

Nagle wszystkie ulice zmieniły się w pola uprawne porośnięte tytoniem. Gdybyście przybyli do Jamestown w 1620 roku, zobaczylibyście, że nie ma tam skrawka ziemi nie porośniętej tytoniem.

John Radziwilowski

Bez Polaków produkcja szkła ustała. Kiedy w 1610 roku powrócili, w mieście dał się odczuć poważny brak miejsc, w których mogliby zamieszkać. Budowa domów dla nowych osadników stała się palącym problemem.

James Horn

Zanim Polacy pojawili się w Jamestown, miasto wysyłało z powrotem do Anglii puste statki. Ale już kilka miesięcy po przyjeździe Polaków statki powracały załadowane całą gamą produktów od skrzyń ze szkłem poczynając, poprzez ładunek tarcicy i smoły, na dziegiu kończąc.

Narrator

W ciągu następnych lat Polacy masowo napływali do kolonii. Byli pośród nich członkowie polskiej szlachty, byli ziemianie, którzy oprócz tego, że należeli do elit intelektualnych byli dobrze obznajomieni z metodami produkcji jaka rozwijała się w tym czasie w Jamestown. Nie byli wyrzutkami społeczeństwa jak ich brytyjscy współpasażerowie. Byli zwolennikami równości i praw człowieka.

John Radziwilowski

Byli więcej niż chętni obstawać przy swoich prawach jako pracownicy w tych czasach.

Patrick Griffin

Byli doskonale świadomi swoich umiejętności. Uważali się za specjalistów, którym z tej racji na terenie kolonii przysługiwał szczególny status. Toteż kiedy w czerwcu 1619 podczas pierwszych wyborów w Wirginii nie pozwolono im głosować, upomnieli się o swoje prawa przed sądem.

James Horn

Zastosowali rodzaj protestu odkładając narzędzia i grożąc czymś w rodzaju memorandum.

Narrator

Po tym jak Zgromadzenie Ustawodawcze odmówiło im prawa głosu, polscy pracownicy przystąpili do pierwszego strajku w Ameryce – nie o podwyżkę i nie o lepsze warunki pracy, a o prawa obywatelskie i wkład w rozwój życia politycznego.

Zbigniew Stefański pisał:

„Aby dać Anglikom więcej czasu na zastanowienie się, z dniem 3 maja 1619 roku my, Polacy wstrzymujemy się od pracy, dopóki nasza skarga nie zostanie rozpatrzona.”

Narrator

Zabierając głos w sprawie równości i obywatelstwa, Polacy pokonali pierwszą przeszkodę. Działali zgodnie z ukutym przez siebie hasłem:

„Jeśli mieszkamy i pracujemy tutaj, zasługujemy na równe traktowanie”

John Radzilowski

Myślę, że nie czuli się wykluczeni z powodu swojej narodowości, czuli raczej, że ich wkład w budowę i rozwój kolonii angielskiej był na tyle duży, by mogli bez przeszkód wziąć udział także w wyborach.

Narrator

Nowo powstała Izba Gmin szybko zorientowała się jak wielki był wkład Polaków w osadnictwo na nowej ziemi przyznając im te same przywileje, którymi cieszyli się Anglicy. W Księdze Sądowe Kompanii Wirginia pod datą 3 lipca 1619 roku odnotowano: „W dyspucie z Polonusami rezydującymi w Wirginii uznano, że przysługiwać im będą prawa wyborcze oraz wolność taka sama jak przynależna każdemu innemu mieszkańcowi.”

John Radzilowski

Polscy pracownicy byli dobrze postrzegani, do tego stopnia, że w roku 1620 czyniono wysiłki by młodzi mężczyźni uczyli się od nich fachu, by umiejętności Polaków nie wymarły razem z nimi, tak że Polacy z pewnością cieszyli się dużym poważaniem.

Narrator

Dzięki prawu do głosowania około 50 polskich katolików na swoje wyraźne żądanie otrzymało obywatelstwo kolonii i podłożyło podwaliny pod przyszłość amerykańskiej demokracji. Bez udziału Polaków jako pierwszej grupy etnicznej osiadłej w Ameryce Zgromadzenie Generalne nie uzyskałoby charakteru prawdziwie amerykańskiego pluralizmu.

John Radzilowski

Ze źródeł wynika, że od czasu do czasu niektórzy osadnicy wracali do Anglii. Polacy nie opuszczali Wirginii. Większość otrzymywała działki pod uprawę ziemi stając się farmerami lub plantatorami tytoniu.

Zbigniew Stefański, który po 13 latach opuścił Wirginię, pisał:

„Bogdan i Anna pozostali w Wirginii. Również inni Polacy nie znaleźli powodów by szukać szczęścia gdzie indziej... Bogdan już był właścicielem plantacji tytoniu, inni zakładali zyskowne przedsiębiorstwa.... Pragnienie wzbogacenia się weszło im w krew i dla tej przyczyny decydowali się pozostać...”

Luis B. Wright, znawca amerykańskiej historii napisał:

„Gdyby Jamestown upadło, Hiszpania i Francja ostatecznie podzieliłyby całą Północną Amerykę pomiędzy siebie i Stany Zjednoczone nigdy by nie powstały.

Narrator

Mimo potęgi Hiszpanii w owym czasie Anglicy odważyli się ustanowić małą osadę w Jamestown. Gdyby ta kolonia padła, Brytyjczycy musieliby się wycofać na zawsze.

Patrick Griffin

Myląca jest wcześniejsza okropna reputacja jaką cieszyło się Jamestown. Jamestown miało za sobą trudny okres - ale tylko dlatego, że było miastem pionierskim.

James Horn

Jamestown wiele ucierpiało na porównaniach z innym symbolem osadnictwa jakim jest Nowa Anglia. Podczas gdy Jamestown kojarzono z chorobami, głodem i innymi plagami, Plymouth zyskiwało sławę pierwszej kolonii, która odniosła sukces i która odłączyła się od Anglii. Jamestown nie jest „biedną kuzynką z prowincji” porównywaną z Plymouth. Istota tego eksperymentu polegała przede wszystkim na tym, że jego wyniki znalazły praktyczne zastosowanie w odniesieniu do pozostałych kolonii posługujących się jego doświadczeniem, w tym także w odniesieniu do Plymouth.

Narrator

Jeśli chodzi o Narodziny Narodu to Pielgrzymom dostają się zazwyczaj największe splendory - nawet jeśli wylądowali na Plymouth Rock jakieś 15 lat po tym jak kapitan Smith i jego towarzysze wylądowali w Jamestown.

Patrick Griffin

Jest to z całą pewnością symbol rodzącego się globalnego świata, miejsce, w którym doszło do spotkania nie tylko Polaków, Niemców, czy Afro-amerykanów. Jamestown stanie się dla późniejszych generacji miejscem upamiętniającym pierwsze spotkania w ramach procesu globalizacji na większą skalę.

John Radzilowski

Na lekką ironię zakrawa fakt, że na Jamestown zwykliśmy patrzeć jak na symbol rodzącej się Ameryki, która obchodzi teraz swoje 400 urodziny. Ale jeśli lepiej się temu przyjrzeć to Jamestown bardziej przypomina świat, w którym przyszło nam żyć dzisiaj.

James Horn

Polacy walczyli o równe prawa dając podwaliny pod wieloetniczną ideologię amerykańską, tak dobrze następnie wyrażoną przez Stany Zjednoczone, stworzone przez narody zjednoczonej Ameryki w 1776 jako nowy naród.

Narrator

Polacy zatem wydają się przybywać do tego kraju wolności z woli Opatrzności... nie tylko by uratować Wirginię, ale również by położyć kamień węgielny pod system obecnego społeczeństwa pluralistycznego. Byli witani tutaj przez tę samą Opatrzność, która wciąż sprawia, że w Ameryce możliwe stają się także inne wielkie dzieła

Przybyli, pomogli i Wirginia przetrwała.

Eugene Starky

All rights reserved.

Elitaartistic@aol.com

**BIAŁY DOM
WASZYNGTON D.C.**

**Pan Charles Rozmarek
Przewodniczący Kongresu Polonii Amerykańskiej**

Mam przyjemność przekazać pozdrowienia i wyrazy szacunku członkom Kongresu Polonii Amerykańskiej z okazji obchodów 350 rocznicy przybycia pierwszych Polaków na wybrzeża naszego kontynentu.

Od najwcześniejszych dni Amerykanie polskiego pochodzenia swoim bogatym kulturowym, historycznym i duchowym dziedzictwem wzbogacali rozwój naszego kraju. Obywatele amerykańscy polskiego pochodzenia wciąż odgrywają żywotną rolę w jego ciągłym rozwoju i nieustającym rozkwicie.

Z najlepszymi życzeniami pięknych obchodów

Dwight D. Eisenhower